

umieszczonej w podłodze, na wrzecionie jest osadzony wirzechniak — właściwe koło, na którym wyrabia się gruzły na garnki. O jakie 10 cm. nad podłogą jest osadzony na wrzecionie spodniak, górny koniec wrzeciona obraca się w kluczu, przymocowanym do ławy, na której siedzi robotnik. Ten umieściwszy gruzło na wirzechniaku, wprawia nogą spodniak w szybki ruch obrotowy i wyrabia garnki, posługując się wyłącznie rękami, które od czasu do czasu macza się w misce zwanej w tym razie maczka, aby się do nich glina nie przylepiała. Garnek gładzi się nożykiem jabłnkowym, a z odchodzącej przy tem gliny, zwanej ślikiem, dorabia się ucha. Gotowy wyrób odcina się z wirzechniaka drutem mosiężnym i ustawia na piątro, w celu wysuszenia. Po wysuszeniu gładzi się zwykle szkłem lub krzemieniem dla nadania im połysku. Chcąc mieć garnki polewane, miele się ślik z glejtą w żarnach i tem polewa.

Co do miary rozróżniają garczki pojedyncze, podwójne, potrójne, poczwórne, sześciórne, zwane inaczej dłubaki i ośmiórne.

Opowiedział Józef Oktaba, garncarz w Hucie Szklanej pow. Tomaszowski, lubelskie, rz. kat. lat 68.

*M. Kietlicz.*



## Powstanie grzybów.

W Wadowickiem jest następująca legenda o powstaniu grzybów:

Za dawnych czasów, kiedy Pan Jezus żył na tym świecie, przechodził raz z św. Piotrem koło kosiarza, któremu przyniesiono właśnie kawał chleba z serem na śniadanie. Kosiarz odłożył kosę, położył się na ziemi i jadł. Widząc to św. Piotr, pyta Pana Jezusa: „Czy ten człowiek nie ma grzechu, że leżąc, spożywa dary Boże?“. P. Jezus w miejsce odpowiedzi kazał św. Piotrowi siec za kosiarza. Ten kosił tylko pół godziny i tak się bardzo zmęczył, że P. Jezus sam ulitował się nad nim i mówi mu; „Już dosyć Piotrze twej pracy, już będzie jej dosyć!“ „Ach dzięki Ci Panie — odrzecz Piotr — bo się już bardzo zmęczyłem!“; odłożył kosę a zszedłszy z pola, zbliżył się do P. Jezusa. Zbawiciel świata rzekł wtedy: „Piotrze, ten człowiek, który leżąc śniadał dla tego, bo był zmęczony kośbą, nie na to tylko zasłużył, aby mógł leżeć przy jedzeniu, ale, aby mu jeszcze jedzenie do ust podawano.

Po zejściu z kosiarzem szli obaj dalej i przechodzili koło pola, na którym rósł jęczmień. Św. Piotr chciał się czymś posilić, ale tak, aby o tem P. Jezus nie wiedział. Zerwał więc kłos jęczmienia, za-  
tarł go w ręce i pokryjomu wrzucił ziarenka do ust. Pan Jezus, który  
najskrystsze myśli św. Piotra wiedział, zapytał go właśnie, gdy tenże  
miał ziarno jęczmienia w ustach: „Piotrze, cóż masz w ustach?“  
Św. Piotr wypłuł ziarna na ziemię i odpowiedział: „Miałem ziarna  
jęczmienia, ale je wypłulem“. No, to się nie straci — odparł Zbawi-  
ciel świata — bo z wypłutych ziarn powstaną grzyby“. Tak grzyby  
swój początek zawdzięczają św. Piotrowi.

*Szymon Gonet.*



## Przyczyna burzy i niektóre wyobrażenia religijne.

(Dobrohostów, pow. Drohobycki).

Lud tłómaczy sobie przyczynę burzy w sposób następujący:

Gdzieś — tam szła sobie baba, a na drodze przyłączył się do  
niej z innej niedalekiej wsi znajomy chłop. Idąc razem, baba narze-  
kała, że posucha, więc zboże nie jest piękne a deszcz zdałby się.  
Na to chłop mówi: Jest rada, ale musimy w nocy o 12. godzinie  
pójść na cmentarz i wyciągnąć krzyż. Z krzyżem tym pójdziemy na  
twoje pole, wstawimy krzyż w żyto i zaraz będzie deszcz padał.

Baba powróciwszy do domu, opowiada wydarzenie mężowi swo-  
jemu, tenże jej odradzał iść w nocy na cmentarz po krzyż. Jednak  
baba poszła, bo wstąpił po nią ów znajomy chłop a był to dyabeł,  
który już od początku się w chłopca przemienił.

Poszli więc razem na cmentarz, wyjęli krzyż i baba chciała,  
ażeby na jej żyto poszli i tam krzyż wstawili.

Dyabeł jednak poradził pójść z krzyżem w las i tamże krzyż  
wkopać. Tak się też stało a gdy już w lesie byli, dyabeł pyta ba-  
by: Na ile dni chcesz, abyśmy krzyż wkopali? Na 3 dni, — więc  
krzyż do góry nogami w lesie na 3 dni wkopali.

Zaraz po tem nastaly burze, błyskawice, grzmoty i pioruny.  
Dobrze się stało, że baba tylko na 3 dni krzyż wkopać kazała, bo  
gdyby była kazała krzyż na zawsze w lesie pozostawić, już byłyby  
na zawsze takie straszne burze.

Po trzech dniach znowu poszła baba z dyablem w las, wyjęli  
krzyż i tam gdzie pierwotnie stał — znowu wkopali.